

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 300 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% niżki.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku

Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec z odnosz. przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 2700.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrzynka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Obywatelom polskim przyjazd na teren gdański będzie wzbroniony.

Jest to odpowiedź na szykany gdańskie

Warszawa. 23. 5. Pat. Pisma informują, jakoby w odpowiedzi na szykany władz gdańskich w stosunku do Polski, władze państwa polskiego zamierzały wydać zakaz dla obywateli polskich przyjeżdżania na obszar w m. Gdańska. Zakaz ten dotyczyć ma również miejscowości kąpielowych w Sopotach, Oliwie i t. p.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że zarządzenie to będzie istotnie przeprowadzone. Każdy z obywateli polskich, chcący udać się do

Gdańska musi uzyskać na to osobne zezwolenie rządu. Rozporządzenie to odnosić się będzie również do wszystkich tych kuracjuszy i letników, którzy powy-

najmowali sobie mieszkania na cały sezon w Sopocie i Oliwie. Bojkot Gdańska ma być przeprowadzony z całą surowością i bezwzględnością dopóki senat nie

zwróci ze swej drogi. Prasa warszawska wzywa wszystkich tych, którzy zamierzają wyjechać do Sopotu, aby nie wynajmowali mieszkań. (Przyp. Red.)

Walka o wolny dostęp do morza.

Zawezwanie rządu aby zajął energiczną postawę.

Warszawa, 23 V. (AW.) Z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich zwołany został wczoraj w sali muzeum przemysłu i rolnictwa wielki wiec protestacyjny w sprawie Gdańska. Poza licznym zastępem posłów z wybitnych osobistości przybyli marszałek Trąbceżyński i mecenas Osuchowski. W palących sprawach w stosunku Gdańska do Polski przemawiali przybyli specjalnie na wiec dr. Kubacz i dr. Hilchen oraz senator Koskowski i poseł Dąbski.

Dr. Hilchen scharakteryzował obecną walkę z Gdańskiem jako walkę z Niemcami, dla których Gdańsk jest pomostem, łączącym Prusy Wschodnie z Rzeszą i poruszywszy szykany, jakich doznają Polacy w Gdańsku nieustannie, wskazał sposoby walki z bezprawiem niemieckim, opartej na prawnych podstawach traktatu wersalskiego. Mówca wypowiedział się przeciwko represjom administracyjnym i celnym wobec Gdańska, odrzucił drogę gwałtu przeciwko Gdańskowi i postawił jako jedyne wyjście z obecnej sytuacji katarygiczne ultimatum

z żądaniem wykonania artykułu 104 i równouprawnienia Polaków z obywatelami gdańskimi.

Dr. Kubacz podkreślił anormalność obecnego stanu rzeczy gdy w Radzie Portu zasiada po 5 przedstawicieli Polski i Gdańska, reprezentujących 28 milionów ludności z jednej i 300 000 z drugiej. Mówca wypowiedział się za rewizją konwencji polsko-gdańskiej i katarygicznym żądaniem wypełnienia traktatu wersalskiego.

Senator Koskowski podniósł w swym przemówieniu żywotną i potężną wolę Polski w kierunku uzyskania dostępu do morza, wyrażając przekonanie, że jeżeli rząd podejmie środki przeciwdziałające, społeczeństwo poprze go solidarnie.

Wicezakończono rezolucją stwierdzającą, że postępowanie W. Miasta jest niezgodne z postanowieniem traktatu wersalskiego i wzywającą rząd do poczynienia kroków celem zmuszenia W. Miasta dla zapewnienia Polsce całkowitego korzystania z portu gdańskiego i wolny dostęp do morza.

Przesilenie gabinetowe odroczone do soboty.

List p. Sikorskiego do p. Marszałka Rataja.

Warszawa, 23. V. (PAT.) Prez. min. gen. Sikorski wystosował na ręce marsz. sejmu Rataja pismo treści nast.: Nie chcę w najmniejszym stopniu przyczynić się ze swej strony do przewlekania tak szkodliwego dla państwa przesilenia gabinetowego w związku z utworzeniem się nowego związku stronnictw sejmowych, zwracam się do Pana marszałka z prośbą o umożliwienie mi uzyskania w najbliższym czasie jasnego wypowiedzenia się sejmowi o jego stosunku do rządu. Nie znajdując zaś na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia takiej sprawy, która by pozwoliła mi wystąpić wobec plenum sejmu z kwestją zaufania do rządu jako całości, proszę Pana, Panie Marszałku, o wprowadzenie na najbliższe posiedzenie

sejmu ustawy o prowizorium budżetowym za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca rb., omawianego obecnie w komisji. W myśl ogólnie przyjętych zasad parlamentarnych głosowanie izby nad prowizorium budżetowym pozwoli rządowi stwierdzić w sposób wyraźny wolę większości sejmu i do niej się zastosować.

Podpisano: prez. min. gen. Wł. Sikorski.

Warszawa. (Tel. wł.) Najbliższe posiedzenie sejmu odbędzie się w sobotę. Na porządku dziennym sprawa preliminarza budżetowego i rozprawy nad podatkiem gruntowym. Na posiedzeniu tem rozegra się też los gabinetu p. Sikorskiego.

Prasa niemiecka o nowym premierze angielskim.

Podzielone zdania. — Ciche nadzieje.

Berlin, 23 V. (AW.) Uczucia, którym daje upust prasa niemiecka wobec niespodziewanie szybkiego załatwienia kryzysu angielskiego przez nominację dotychczasowego kanclerza skarbu Baldwina premierem są podzielone i przeważają zdania rozdzielone i pesymizm. Wspólny wszystkim dziennikom niemieckim jest tylko pogląd, że autorytet Baldwina jako człowieka gospodarstwa budzić może pewne nadzieje co do kierunku polityki reparacyjnej Anglii, mianowicie, że polityka ta oparta zostanie na zdrowych podstawach gospodarczych oczywiście w rozumowaniu Niemiec. Prasa niemiecka wypowiada się jak następuje: Wielki organ agrariuszy „Deutsche Tageszeitung” uważa Baldwina za męża zaufania city londyńskiej i wcielenie angielskiego ducha bussinesu, mimo że prasa francuska prawdopodobnie stosując się do otrzymanych wskazówek, wypowiedziała się o kandydaturze Baldwina, to jednak należy oczekiwać, że nowy premier ostro podkreśli gospodarcze postulaty Anglii. Na zmianę wielkiej linii angielskiej polityki

zagranicznej nominacja Baldwina nie wpłynie.

Zbliżony do nacjonalistycznej prawicy „Berliner Boersen Zeitung” pisze: My z naszej strony nie możemy się zdobyć na optymizm, że nominacja Baldwina spowoduje korzystniejsze dla Niemiec zmiany, dla ożywienia polityki angielskiej w najbliższym czasie. Ponieważ Anglia za bardzo związana jest przez traktat wersalski i ponieważ dalej po tamtej stronie kanału zbyt rozpowszechniony jest egoizm, powinna znużonej zawieruchą wojenną i powojenną zalecić desintereseмент w stosunku do osławionej Europy centralnej.

Organ żydowsko-demokratyczny „Berliner Tageblatt” pisze: Tendencja, której głównym przedstawicielem jest lord Curzon, nie uczyni niczego celem szkoleniu istniejącej ententy, zatrzymana zostanie również w polityce nowego premiera. Nawet gdyby lord Curzon ustąpił, to zdaniem dziennika miarodajnym dla angielskiej polityki zagranicznej i jej głównemu zagadnieniu kwestji reparacyjnej pozostanie zawsze interes brytyjski.

Przyszłe propozycje niemieckie.

Berlin, 22 V. (AW.) Stanowisko Niemiec wobec dymisji rządu angielskiego charakteryzuje w swych wywodach naczelny redaktor „Berliner Tageblattu” Wolff. Píše on m. i.: Przed zakończeniem kryzysu angielskiego rząd niemiecki nie może uczynić żadnego z swych kroków, które obecnie są przedmiotem rokowań. Autor ma tu na myśli nową ofertę, jaką Niemcy przygotowują w odpowiedzi na ostatnie noty państw sprzymierzonych, co też w dalszym ciągu snuje następujące komentarze na tle przyszłej oferty. Rząd niemiecki podobnie jak z okazji swej pierwszej oferty i tym razem nie może liczyć na to, aby zdołał spowodować p. Poincarego i jego współników imperjalistów do wyrzeczenia się swoich planów niefaktownych i aby takowych zdołał wciągnąć do zielonego stołu wspólnego porozumienia. Celem nowego kroku Niemiec może być jedynie zatarcie złych kroków, które wywołane zostały w całym świecie przez pierwszą ofertę Niemiec. Zdaniem Wolffa w pierwszym rzędzie należy przeciwstawić się utartemu zagrani-

cą zdaniu, że wielki przemysł i własność ziemiska jako i wszelka własność Niemiec uchylają się wszelkimi sposobami od poniesienia ofiar i jako kontrargument przytacza ustęp z organu Stinnesa „Deutsche Allgemeine Zeitung”. Stwierdzając, że narodowcem jest ten, kto prócz teoretycznej gotowości do ofiar zdobędzie się na ofiarny czyn. Wolff jednak sam przyznaje, że ustęp ten nie rozprószy w nim sceptyzmu.

Znowu podwyższenie taryf kolejowych w Niemczech.

Berlin, 22. V. (AW.) Podwyżka taryf kolejowych w Niemczech ma nastąpić z dniem 1-go czerwca. Taryfy towarowe i transportowe zostaną podwyższone o 50%, zaś osobowe i bagażowe o 100%.

Wielkie rozruchy komunistyczne w Dortmundzie. — Zabici i ranni.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) W okręgu dortmundzkim ruch komunistyczny przybiera groźne i zastraszające rozmiary. Robotnicy złożyli we wszystkich fabrykach i przedsiębiorstwach pracę. Wczoraj zastrajkowali robotnicy ostatnich 7 uruchomionych przedsiębiorstw. Do robotników fabrycznych przyłączyli się ro-

botnicy budowlani. Na ulicach miasta przyszło do krawych starć, przyczem 2 żołnierzy francuskich zostało ciężko rannych. Po stronie komunistów 1 zabity i 15 rannych. Onegdaj wieczorem przyszło do zaciętej walki między policją a komunistami. Komuniści zaatakowali odwach policyjny, ostrzeliwując go z karabinów

i mitraljer. Po ciężkiej walce zdołano komunistów odeprzeć. Po obu stronach zabici i ranni.

Rozruchy rozszerzyły się na Essen, gdzie doszło do walk rewolwerowych. Komuniści mieli po swej stronie jednego zabitego i kilku rannych.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	51,500	53,000
Marki (niem.)	105,00	(pol.) 98,00

„Dostęp Polski do morza przez Gdańsk“ pod względem geograficznym.

Pod tym tytułem wygłosił wykład dr. Stanisław Sławski, komisarz Rządu Polskiego w Radzie Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku, wobec dziennikarzy warszawskich, którzy podczas Zielonych Świątek bawili przejazdem w Gdańsku. Ze względu na zainteresowanie, wywołane tym wykładem, podajemy go tutaj w streszczeniu:

Dostęp do morza obejmuje konglomerat najróżniejszych uprawnień publiczno-prawnych i prywatno-prawnych, zarówno dla Rzeczypospolitej jako całości, jak i dla poszczególnych obywateli na terenie W. M. Gdańska. By móc objąć całokształt tego problemu prawnego-politycznego, trzeba poznać wstępnie podstawy geograficzne tego dostępu do morza, trzeba poznać rozwój historyczno-geograficzny dróg wodnych na terenie W. M. Gdańska, t. j. Wisły, jej ramion, kanałów i portu gdańskiego.

I. Wisła i Nogat.

Granice Polski, Prus i W. Miasta stykają się tam, gdzie Wisła, dotąd nie podzielona, dzieli się na Wisłę podzielną, idącą wprost ku północy, oraz Nogat, dążący w kierunku północno-wschodnim. Jest to t. zw. Montawska Szpica, położona koło miejscowości, zwanej Piekłem. Nogat, aż do mniej więcej XV. wieku, był rzeką zupełnie samodzielną, mającą swoje źródła w okolicy Gardeji. Czy połączenie jego z Wisłą nastąpiło drogą naturalną, czy ręką ludzką, tego dotąd nie zdołano stwierdzić. Na tem tle rozgrywały się w 16 i 17 wieku ciekawe walki konkurencyjne między Gdańskiem a Elblągiem: każde z miast dążyło do tego, aby mieć jak najwięcej wody dla żeglugi w swojej rzece, t. j. Gdańsk w Wisłę, a Elbląg w Nogacie. Królowie polscy kilkakrotnie musieli interwenjować jako rozjemcy. W końcu stanęło na tem, że tamno pod Montawską Szpicą tak postanowiono, że dwie trzecie wody szło Wisłą, a jedna trzecia Nogatem. Stan ten trwał do r. 1915, w którym to roku, jako ostatni etap regulacji ujścia Wisły, zamknięto Nogat służący pod Piekłem od Wisły. Nogat więc dzisiaj znowu jest samodzielnym, ale już nie jako żywa rzeka w wiekach średnich, tylko jako kanał.

II. Wisła podzielona.

Wisła podzielona, zmierzająca od Piekła ku północy, znalazła przeszkodę już w bliskości morza w postaci wysokich wydm piaszczystych. Skutkiem tego jeszcze raz się podzieliła: prawe ramię, t. zw. Skarpawa idzie na wschód ku zatoce Świeżej, lewe ramię na zachód jako Wisła Gdańska, czyli Leniwna na północ od Gdańska do Bałtyku. Miejscowość, pod którą Wisła tu się podzieliła, jest t. zw. „Gdańska Głowa“, w średnich wiekach twierdza i klucz do Gdańska od strony lądu. W połowie 19 wieku wybudowano równoległe, na południe od Skarpawy ramię od Wisły do Świeżego Zalewu. — Dziś Skarpawa zwana też Wisłą Elbląską jest także zamknięta służąca wobec Wisły, a więc także kanałem.

III. Pierwotny port w Gdańsku.

Gdańska Wisła, czyli Leniwna przepływała na północ od właściwego miasta Gdańska, wpływając do morza koło twierdzy „Wisłoujście“. To też Wisła nie była portem gdańskim, a była i jest nim częściowo dotąd ta część Motławy, która przepływa przez stare miasto. Motława tworzy w mieście dwa ramiona, obejmujące t. zw. Wyspę Spichlerzy. Jest to serce starego portu gdańskiego, o którym pisze Klonowicz w „Flisie“:

„Gdzie wielookne czekają spichlerze
Polskiego ziarna, kupcy i probierze,
Na moście, który Niemcy swą mową
Zielonym zowią“.

IV. Nowy Port.

Ujście Wisły koło twierdzy Wisłoujścia odlegało stałemu zapiaszczeniu i groziło aglądą żeglugi i handlu gdańskiego. Dlatego Gdańszczanie w połowie 18 wieku wybudowali kanał, stanowiący do dziś dnia wejście do portu, zwany „Neues Fahrwasser“. Kanał ten stał się portem wewnętrznym. W ciągu lat i w ciągu powiększenia miasta, ta część odległa od ródmięścia blisko osiem kilometrów, zla-

ła się z nim w jedną całość. Fryderyk II., nie otrzymawszy przy pierwszym podziale Polski miasta Gdańska i jego terytorium, w brutalny sposób w r. 1773 zajął Nowy Port i odciał Gdańsk od morza. Na rozpaczliwe protesty Rady rozsyłane do różnych dworów, odpowiedział cynicznie, że Nowy Port znajduje się na terenie włości Opactwa Olińskiego, a tem samem przypadła jemu, zresztą Gdańsk posiada owe — zapiaszczone — ujście Wisły. Jak wiadomo ten akt gwałtu wywołał swego czasu niesłychane oburzenie w Europie, a Joanna Schopenhauer, matka słynnego filozofa, gorąca patriotka Gdańska, skarżyła się, że Fryderyk II. jak wampir wysąsał soki żywotne jej ojczyzny. Tem samem Nowy Port stał się w r. 1773 fiskalnym portem pruskim, a Motława pozostała komunalnym portem gdańskim. Stan ten trwał niezmiennie do r. 1920: dualizm ten istnieje dotąd, Rada Portu otrzymać od wielkich mocarstw stosownie do konwencji paryskiej, te części portu, które należały do skarbu Prus i Rzeszy niemieckiej, ale nie objęła dotąd własności komuny gdańskiej, tj. Motławy i t. zw. Portu Cesarskiego, wybudowanego w r. 1906 przez miasto.

V. Ujście pod „Neufahr“ z r. 1840.

Prusy odzyskawszy Gdańsk traktatem wiedeńskim, projektowały przesunięcie ujścia Wisły koło twierdzy Wisłoujścia więcej na wschód, aby zmniejszyć obawę stałą w postaci lodów wiosennych, spływających Wisłą ku morzu, a grożących w razie przerwania wałów miastu nieobliczalną katastrofą. Nim jednak projekt przybrał konkretne formy, natura sama uprzędziła życzenie ludności i władz: w nocy z 1-go na 2-go lutego 1840 Wisła przerwała wydmy piaszczyste koło wsi „Górki“ (Neufahr), około 8 kilometrów na wschód od Gdańska i masy lodowe skierowała wprost ku morzu. Skutkiem tego zamknięto w tej miejscowości Leniwną szluzą i zwano ją odtąd Martwą Wisłą. Na drugim końcu zamknięto odwieczne ujście Wisły koło twierdzy Wisłoujścia, tak że dziś z niego śladu nie pozostało. Nastąpiło to w r. 1845.

VI. Ostateczne prace regulacyjne i utworzenie nowego ujścia pod Schiewenhorst.

Liczne katastrofy w ciągu 19 wieku, wywołane przerwami wałów ochronnych przez lody wiosenne i zalewy nizin gdańskich, przedewszystkiem katastrofa pod Jonaszowem nad Nogatem w r. 1888, zmusiły rząd pruski do opracowania radykalnego projektu regulacyjnego ujścia Wisły. Plan ten obejmował m. i.:

a) wykonanie przekopu mniej więcej od miejscowości „Gdańska Głowa“ wprost ku morzu, aby tem samem ujście Wisły pod „Neufahr“ oddalić jeszcze więcej od miasta Gdańska i przelożyć je o dalszych 10 klm. na wschód.

b) połączenie tego nowego ujścia, a tem samem Żywej Wisły z Gdańską Wisłą przez nową szluzę w „Einlage“.

c) zamknięcie Nogatu, dokonane w r. 1915.

Prace ad a) i b) ukończono w r. 1895. Od tego roku Wisła wpływa prostopadłe ku morzu, oddając mu lody wiosenne oraz olbrzymie ilości piasku. Tak więc rzeczywiste ujście Wisły pod „Schiewenhorst“, leżące na terenie W. M. Gdańska jest ujściem sztucznym, naturalne ujście pod „Neufahr“ od r. 1895 przestało być ujściem, zostawszy wodą stojącą, a pierwotne ujście pod Wisłoujściem jest tylko wspomnieniem historycznym, żyjącem właśnie w nazwie owej forteczki i przylegającej doń dawnej wioski rybackiej, obecnego przedmieścia.

VII. Geograficzny rozmiar portu gdańskiego.

Na tem tle rozwoju ujść Wisły uświadamiamy sobie historycznie geograficzny rozwój portu gdańskiego; obejmuje on następujące części, licząc od moli w Nowym Porcie:

a) Wejście do portu od morza.

b) Basen portowy, tworzący t. zw. Wolną Strefę wybudowaną w r. 1879.

c) Kanał portowy, wybudowany w połowie 18 wieku, w ostatnich latach rozszerzony.

d) Martwą Wisłę od twierdzy Wisłoujścia aż do ujścia Motławy, okalającą wyspę Holm.

Części portu od a) do d) jako dawniejsza własność fiskalna pruska należą do Rady Portu i są eksploatowane przez nią.

e) T. zw. Port Cesarski lub Kanał Szkut, wybudowany w r. 1906 przez miasto przy pomocy rządu pruskiego.

f) Motława z odnogami, tworząca stary port, dziś dostępny tylko dla małych statków. Części e) i f) są własnością miasta Gdańska.

g) Martwa Wisła ciągnąca się od ujścia Motławy, t. j. od Polskiego Haku pod mostem Breitenbacha poprzez „Neufahr“ aż do służu „Einlage“, pierwsza ta część aż do Kajy wybudowanego w r. 1923 przez firmę „Bergenske u. Co.“ dostępna jest jeszcze dla statków morskich. Reszta tego 20 klm. szlaku wodnego dostępna jest tylko dla mniejszych statków, tworząc olbrzymich rozmiarów port drzewny, przeznaczony dla bark i tratw, nadcho-

dających Wisłą i wchodzących przez służę w „Einlage“ do portu gdańskiego.

Tak się przedstawia geograficznie rozmiar portu gdańskiego. Widać z tego, że port ten nie obejmuje wyodrębnionego terytorium wodnego z brzegami, położonego poza miastem, że natomiast przechodzi przez miasto. Dla Rady Portu powołanej do zarządu i eksploatacji portu wynikają z tego geograficznego położenia nie małe trudności, raz ze względu na rozmiar, dalej wobec trudności wyodrębnienia policji portowej od policji gdańskiej.

Wedle traktatu wersalskiego zarząd portu należy do Polski, która się zgodziła w konwencji paryskiej z 9 listopada 1920 na wykonanie tego zarządu przez Radę Portu. Tak samo jest z Żywą Wisłą od Piekła do „Schiewenhorst“. Wolne M. Gdańsk nie jest stroną traktatu wersalskiego, tylko obiektem dostępu do morza, dlatego nie wolno mu ruszać traktatu. Polsce przysługuje dostęp do morza w postaci portu i Wisły bez zastrzeżeń.

(W) prasie francuskiej o Gdańsku.

Brutalna prowokacja Senatu W. Miasta Gdańska, który z niesłychaną poprością, iście pruską, jak gdyby bezpośrednio z Berlina inspirowaną zachłannością, zajął przy użyciu siły zbrojnej gmach, przeznaczony na pomieszczenie Polskiej Akademii Handlowej, odbiła się żywym echem w całej prasie paryskiej.

Nic w tem dziwnego. Francuska opinia publiczna nie może obojętnie przyglądać się temu naigrzaniu się z postanowień Traktatu Wersalskiego, jakie Senat Wolnego Miasta Gdańska uprawia od kilku lat w coraz to jaskrawszej i coraz bardziej bezceremonialnej formie.

Wyrazem stanowiska, jakie pisma paryskie zajęły w sprawie stosunku Polski do W. M. Gdańska w związku z wypadkami ostatnich dni, jest artykuł p. Henryka Grappina zamieszczony w jednym z ostatnich numerów dziennika „L'Eclair“.

Autor słusznie stwierdza na wstępie swych rozważań, że zbrojne zajęcie gmachu Polskiej Akademii Handlowej przez Senat stało się tą kroplą, która przepełniła ostatecznie zdawało się bezdenny kielich polskiej cierpliwości:

„Polacy mają dosyć tej mrocznej historii z t. zw. Wolnem Miastem Gdańskim, gdzie są szykanowani z rosnącą z każdym dniem brutalnością przez ten pangermanizm, którego jeden z rzeczników oświadczył przed miesiącem w czasie wielkiej manifestacji na cześć Bismarka; — Wojna nie jest skończona. Potrzeba nam naszej starej armii“.

P. Grappin doskonale zdaje sobie sprawę z sytuacji, w jakiej znaleźli się Polacy w Gdańsku i Polska w stosunku do Wolnego Miasta:

„Ci panowie z Gdańska nie mają powodu się krępować. Dzięki dobrym usługom p. Lloyd George'a, który skorzystał w roku 1920-ym z kłopotów, w jakich znalazła się Polska, aby jej narzucić w tym względzie warunki, niezgodne z duchem Traktatu Wersalskiego, „Wolne Miasto“ weszło stopniowo w orbitę wpływów Niemiec i dziś nie zadaje ono sobie nawet trudu aby ukryć fakt, że prawdziwy jego rząd ma siedzibę w Berlinie. Polacy zaś, którzy rzekomo uzyskali „dostęp do morza“, pozbawieni są w Gdańsku wszelkiego istotnego wpływu, nie tylko w mieście ale i w samym porcie“.

Dla Francji, również jak dla Polski, jest rzeczą jasną, że podobny stan rzeczy a la

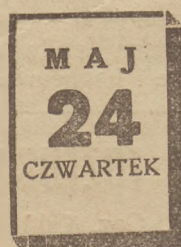
longue jest nie do pomyślenia, zagrażając bowiem nie tylko normalnemu rozwojowi Polski, ale jest w najwyższym stopniu niebezpieczny dla całego powojennego układu sił i stosunków politycznych w Europie, układu, opartego na granitowych fundamentach Traktatu Wersalskiego. Dlatego też z zadowoleniem podkreśla p. Grappin, że nareszcie Polska postanowiła wyjść z stanu bierności i zrobić z Gdańskiem porządek. P. Grappin pisze, powołując się na znane przemówienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Kartuzach i wynurzenia p. Marszałka Senatu, ogłoszone w „Kurjerze Poznańskim“:

„Wiele oznak daje do myślenia, że Polska, która długo okazywała cierpliwość, zdecydowała się wreszcie położyć kres komedji, której przewodniczy z powagą Wysoki Komisarz brytyjski“.

Cóż wobec tego mają uczynić Państwa Sprzymierzone? Jakie winno być ich stanowisko w tej sprawie? P. Grappin odpowiada na te wysokiej wagi pytania w sposób jasny i zdecydowany:

„Sprzymierzeni muszą sobie powiedzieć, że Polska doszła do krańcowych granic możliwych ustępstw. Jeżeli Państwa Sprzymierzone pragną uniknąć w najbliższym czasie bardzo poważnych komplikacji, to wezmą one pod rozwagę okoliczność, że z chwilą, gdy umożliwiły małej Litwie, państwu o trzymilionowej ludności, usadowić się siłą swej suwerenności w jednym z portów Bałtyku, to nie będą miały powodu do zdziwienia, gdy Polska, państwo o trzydziestomilionowej ludności, zgłosi stanowcze pretensje do zwykłego utrzymania w jednym porcie, jaki jej daje dostęp do morza, dobrodziejstwa tych praw, jakie jej gwarantują układy międzynarodowe, i że Polska wreszcie znudzi sobie rolę nieproszonego i molestowanego intruza, jaką dotychczas odgrywała w farsie t. zw. Wolnego Miasta“.

Słowa proste i jasne. Polska wreszcie musi wyjść z tej istotnie farsowej roli, jaką dotychczas odgrywała w Wolnem Mieście, stworzonym przez Traktat Wersalski jedynie i wyłącznie po to, aby dać Polsce wolny dostęp do morza, a które dotychczas dawało Niemcom wolny dostęp do Wschodu. Nadeszła chwila stanowczego działania, którego oczekuje cała Polska, a wraz z nią i nasi przyjaciele na Zachodzie.



Spiesz czempredzej

zamówić

Gazetę Gdańską

gdyż termin odnowienia abonamentu upływa z dniem 25 b. m.

Wymiana not między Sowietami a Szwajcarią.

Wymiana not między Sowietami a Szwajcarią.

Szwajcaria piętnuje nieprzyzwoity ton not sowieckich.

Prasa помеща teksty dwóch not Cziczera w sprawie zabójstwa Worowskiego.

Pierwsza nota skierowana jest do naczelnika departamentu politycz. szwajcarskiej rady związkowej. Cziczera zarzuca w niej rządowi szwajcarskiemu, że nie zarządził elementarnych środków ostrożności, zabezpieczających osobę prezesa delegacji sowieckiej od zamachu. Worowski — rozumie Cziczera — z natury rzeczy powinien był posiadać przywileje dyplomatyczne. Odmowa przyznania delegacji sowieckiej prawa do kurjerów dyplomatycznych stworzyła atmosferę naganek, przygotowującą grunt dla zabójstwa. Wszystkie warstwy ludności rosyjskiej — píše Cziczera — oburzone są na rząd szwajcarski i należy mieć nadzieję, że przeprowadzone będzie śledztwo a winni poniosą zasłużoną karę, przyczem rząd szwajcarski powinien udzielić Rosji całkowitego zadośćuczynienia.

Druga nota, skierowana do prezydium konferencji lozańkiej, powtarza te same zarzuty, jakie wystosowane są do rządu szwajcarskiego i uzupełniona jest twierdzeniem, że prawne gwarancje, jakie przez prezydium konferencji powinny być udzielone Worowskiemu — zostały pogwałcone. Rząd rosyjski wyraża protest wobec prezydium konferencji i pozostawia za sobą prawo wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

Rząd szwajcarski odpowiedział na noty te w bardzo ostry sposób, wyrażając sobie ton not sowieckich i zbijając wszystkie twierdzenia, obwiniające rząd szwajcarski, że nie zajął się osobą Worowskiego. Rząd szwajcarski stwierdza, że Worowski nie przybył do Lozanny w charakterze oficjalnym i przez konferencję lozańską nie był wogóle zaproszony. Odpowiedź rządu szwajcarskiego kończy się słowami: „Rada związkowa dziwi się wogóle notom rosyjskim. Właściwie powinien rząd szwajcarski zawezwać sowiety, aby wypowiedziały się do różnych gwałtów, których ofiarą padło dużo obywateli szwajcarskich, przebywających w Rosji.

Przeciw bezprawiom niemieckim.

„Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Hagi, że stały międzynarodowy trybunał zbiera się na III-cią sesję. Na sesji tej zajmie się trybunał skargą, wytoczoną przez 4 państwa przeciw Niemcom na podstawie art. 380 traktatu wersalskiego.

Skarga ta dotyczy zamknięcia portu w Kilonii, co sprzeciwia się traktatowi.

Nadto skarga podnosi, że Niemcy zatrzymały statek angielski z bronią francuską dla Polski w czasie, gdy Polska toczyła wojnę z Rosją, a Niemcy, jako państwo neutralne, nie powinny były przeszkodzić transportowi materiału wojennego.

Olbrymie odszkodowania niemieckie dla Ameryki.

Na sumę 1 i pół miljarda dolarów.

Pisma donoszą z Waszyngtonu, że Komisja mieszana ukończyła zestawienie długów niemieckich, należących się wskutek wojny rządowi amerykańskiemu i poszczególnym obywatelom Stanów Zjednoczonych. Ogólna suma tych odszkodowań wynosi 1 i pół miljarda dolarów. Żądania rządu Stanów Zjednoczonych wynoszą 366 milionów dolarów. Najmniejsza suma odszkodowań dla poszczególnych obywateli, a jest tych żądań 12 416, wynosi 1 dolar. Z pośród pretensyj wniesionych przez obywateli amerykańskich na pierwszym miejscu znajdują się żądania odszkodowań z powodu załopienia „Lusitanii”. Same te odszkodowania wynoszą przeszło 22 miliony dolarów. Temi też żądaniami zajmie się przedewszystkiem komisja mieszana.

Polacy na wyspie Sachalin

Z krańców świata, z wyspy Sachalin otrzymał „Tygodnik Polski” w Charbinie niespodziewanie list, donoszący, że egzystuje tam liczna kolonia polska, która pomimo kompletnej izolacji i długotrwałej utraty związku, nie tylko z Polską, ale nawet z resztą Syberji i Rosji, zachowała ducha polskiego. Grupa się koło tamtejszego polskiego kościoła, wybudowanego jeszcze w r. 1891, ma przy kościele polską bibliotekę, a obecnie przygotowuje się do otwarcia szkoły polskiej i nawet do uroczystego obchodu Święta Narodowego rocznicy Konstytucji 3. maja.

W liczbie tych Polaków, bardzo mały procent stanowią potomkowie zesłańców. Po wojnie rosyjsko-japońskiej deportacja na Sachalin została zupełnie zniesioną i większość zesłańców wyjechała. Ale po wybuchu wojny światowej, a jeszcze więcej po wybuchu w Rosji rewolucji, kolonia polska rozpoczęła się szybko powiększać, a okupacja japońska wniosła na wyspę ład, porządek, dobrobyt materialny, wolność osobistą i wolność sumienia, jednym słowem wszystko to, czego mieszkańcy Rosji i Syberji, wskutek „wolności” bolszewickich są pozbawieni.

Otrzymał list rekomendowany został nadany na pocztę japońską w mieście Aleksandrowsku d. 14. stycznia 1923 r. W Tokio został oddany Oddziałowi Zagranicznemu Poczty Japońskiej i stąd dopiero odesłany został do Charbina, gdzie przybył 12. marca. Był więc w drodze 57 dni, to znaczy około 12 dni dłużej, aniżeli idzie pocztą z Charbina do Warszawy.

Przytaczamy niektóre wyjątki z listu.

„Po paru latach tutejsza na Dalekim Wschodzie, interesy handlowe zagnały mnie do Nikołajewsk przy ujściu rzeki Amuru. Stan polskiej kolonii w Nikołajewsku był bardzo smutny. Brak wszelkiej opieki prawnej i duchowej, brak Polskiego Kościoła, Polskiego Konsulatu, rusyfikacja młodzieży i t. d. Założyliśmy Gminę Polską w której ja zostałem wybrany starostą. Ale brak poparcia i ewakuacja wojsk japońskich spowodowały szybki koniec. W ostatnim przed ewakuacją przybyło do Nik. mnóstwo Polaków z Amurskiej i Przymorskiej Prowincji szukających zarobków na rybakach. Miasto było spałone, brak mieszkań wywołał stan katastrofalny. Ludzie mieszkali pod gołym niebem, przeziębiali się i marli masami bez wszelkiej pomocy ludzkiej i duchowej. Ciała nieobeszczeków leżały całymi tygodniami w szopach firmy Luri nie pogrzebane, gdyż nie było ani komu ani za co ich grzebać. Spełniałem często funkcję grabarza i wielu tym

nieszczęśliwym własnoręcznie stawiałem krzyżyki na mogiłach.

Potem wyjechałem na wyspę Sachalin. Mieszkam przy Polsk. Kościele w Aleksandrowsku. Polaków jest tutaj bardzo wiele. Dzieci w wieku szkolnym tj. od lat 6 do 16 jest 142. Szkoły polskiej dotychczas nie było i dopiero obecnie chcemy ją utworzyć. Prosimy o przysłanie następujących książek przynajmniej dla 50 dzieci: (spis książek).

Z gazety „Tygodnik Polski” dowiedzieliśmy się, że w Charbinie egzystują polskie szkoły i nawet polskie gimnazjum. Zatem i książki dla nas się znajdują. Należy to wysłać przekazem pocztowym. Prosimy również o książki do czytania, śpiewniki kościelne i ludowe i historię świętą. Katechizmy polskie mamy, gdyż dwa razy do roku przyjeżdża do nas z południowego Sachalinu misjonarz ks. Kowacz. Mieszka u nas cały miesiąc, chrzczi, spowiada, daje śluby, a za zmarłych w ubiegłym półroczu odprawia nabożeństwa.

Również prosimy o przysłanie sztandaru polskiego z orłem białym, gdyż uroczystość 3 maja chcemy obchodzić z poświęceniem własnego sztandaru, by podnieść ducha polskiego w ludzie polskim.

Z wydatkami się nie liczymy. Nasza kolonia bogata.” Wład. Sielski.

* * *

„Tygodnik Polski” dodaje od siebie: Mamy nadzieję, że za jego staraniem szkoła polska na Sachalinie stanie na należytej wysokości i będzie wychowywać nam pokolenie dobrych Polaków i dzielnych pionierów kresowych.

Do wszystkich zaś Polaków i słowarzyści polskich, do których wiadomości dojdzie nasz dzisiejszy artykuł, zwracamy się z gorącą prośbą, niech przyczynią się do podtrzymania polskości wśród naszych rodaków na tej oddalonej wyspie, wysyłając im książki, gazety, śpiewniki, mapy Polski itd., które posłużą do urzędzenia szkoły i czytelnicy polskiej w Aleksandrowsku. Wszystkie te druki można oddawać wprost na pocztę pod adresem (po angielsku:) Japan, North Saghalin, Port Aleksandrowsk. Polish Church (Polski Kościół).

Posyłki mogą być nieopieczętowane tylko obwiązane sznurkiem z napisem „Printed” (to znaczy „Druki”). Wtedy taryfa pocztowa jest bardzo tania.

Inne gazety polskie w Europie i Ameryce prosimy o przedrukowanie niniejszego wezwania.

Święto pieśni polskiej w Toruniu.

Zjazd świąteczny Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich stał się imponującą demonstracją polskiego słowa śpiewanego, jaką dotychczas u nas na Pomorzu widziano. W zjeździe wzięli udział liczne drużyny śpiewackie z Pomorza, Warszawy, Gdańska, Bydgoszczy, Inowrocławia, Pabjanic, Łodzi, Górnego Śląska itd. Ogółem blisko 3500 osób.

Otwarcie zjazdu.

O godz. 11,30 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana. Kazanie wygłosił ks. Kozłowski, śpiewy (trudną mszę Rheinbergera) wykonał chór „Cecylja”.

Delegacje chórów przybyły w pochodzie ze sztandarami i wypełniły szczerze prastarą świątynię.

W niedzielę o godz. 11 i pół nastąpiło otwarcie zjazdu. Dziedzinnic ratuszowy przystrojono zielenią, barwne sztandary chórów zwisały ze wszystkich okien pierwszego piętra, nadając starożytnym murom niezwykle malowniczy wygląd. Pomysł otwarcia zjazdu na dziedzińcu ratuszowym był wogóle niezwykle szczęśliwy.

Kiedy dziedziniec wypełnił się rzeszą śpiewaczy a za stołem prezydyjnym zajęli miejsca przedstawiciele władz, komitetu i jury, chóry męskie zaśpiewały pieśń Maszyńskiego „Śpiewak wita nasze strony” pod batutą kompozytora. poczem prezes komitetu wykonawczego p. Ludwik Makowski otworzył zjazd słowami:

Polskiej pieśni cześć na wieki!

Orkiestra zagrała hymn narodowy. P. Makowski otwierając zjazd wita przedstawicieli władz, gości, chóry i delegacje. Dowiadujemy się, że przybyły delegacje ze stron dalekich m. in. z Berlina i z Ameryki. Prezes przypomina, czem w przeszłości dla Pomorza była pieśń polska i składa hołd obecnym kompozytorom polskim.

Następnie w imieniu miasta wita zjazd i składa życzenia p. prezydent Michałek, imieniem rządu p. wojewoda Brejski. P. generał Skierski składa hołd pieśni imieniem żołnierza, który z pieśnią na ustach wywalczył Ojczyźnie wolność. Przemówił następnie patron Związku Pomorskiego ks. Lewandowski z Pępłina, poczem zabrakł głos dr. Henryk Opieński. Nie spodziewali się — mówił wybitny muzyk polski — ci, którzy na tym dziedzińcu postawili pomnik grajka-flisaka, że choć wznieśli niemieckimi rękami, grać będzie na polską nutę, że przy tym pomniku pieśni ludowej zbiorą się kiedyś śpiewawcy z całej wolnej Polski.

Następnie przemówił imieniem Związku teatrów i chórów wrocławskich p. Ratajski, imieniem okręgu gdańskiego p. Szymański, Związku górnośląskiego p. Lewandowski, Związku poznańskiego p. Barwicki, kap. Niezgoda im. warszawskiego chóru oficerskiego. P. prof. Pięta składa podziękowanie członkom jury.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Rotę” pod batutą kompozytora Feliksa Nowowiejskiego.

W pierwszy i drugi dzień zjazdu odbywały się po południu popisy konkursowe w Teatrze Miejskim. Skład jury tworzyli pp.: ks. Lewandowski, Piotr Maszyński, Feliks Nowowiejski i dr. Henryk Opieński.

Chóry ogólne na Rynku.

Wieczorem punktualnie o godz. 9 rozpoczęły się produkcje zjednoczonych chórów na Starym Rynku. Nauczni doświadczeni pierwszego warszawskiego zjazdu, gdzie chóry ogólne na Dynasach nie udały się z powodu braków w oświetleniu, organizatorzy pomorskiego zjazdu postarali się o należyte oświetlenie Starego Rynku. Chóry ustawiły się pomiędzy pocztą a ratuszem. Pod wytrawną batutą ks. patrona Lewandowskiego wykonały chóry mieszane „Modlitwę” — Moniuszki i „Dobranoc” — No-

skowskiego, a chóry męskie kierowane energicznie przez związkowego dyrygenta p. prof. Pięta „Straż nad Wisłą” Jareckiego.

Wieczorem sale Dworu Artusa wypełniły się po brzegi śpiewaczkami i śpiewakami. Liczne występy chórów urozmaicały raut, wymienić należy zwłaszcza gorąco oklaskiwaną Lutnię warszawską pod batutą Maszyńskiego i poznańskie Koło Śpiewackie pod dyktando prof. Wiechowicza. Nastroj panował serdeczny i obojętny. Śpiewacy z Lutni warszawskiej rozpoznały tańce, które trwały do późnej nocy.

Odsłonięcie pomnika Moniuszki.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się o godz. 7 rano śpiewem drużyn śpiewackich i koncertem w parku Cegieli. Cudowny majowy dzień, jeden z najpiękniejszych w obecn. miesiącu zgromadził liczne rzesze ciekawych i chętnych słuchaczy. Przy wtórowaniu słówków leciały polskie pienia hen daleko po falach Wisły niosąc ku morzu dźwięki polskiej pieśni.

Po ukończonym koncercie połączonych orkiestr wojskowych ruszył pochód na plac Moniuszki, gdzie o godz. 9 nastąpiło odsłonięcie popiersia nieśmiertelnego Moniuszki. Po poświęceniu pomnika przez ks. proboszcza Wyśińskiego podczas którego aktu orkiestra odegrała „Kiedy ranne wstają zorze”, zabrał głos ks. patron Lewandowski, dziękując komitetowi za inicjatywę i trud poniesiony około wzniesienia pomnika, wzywając do pielęgnowania pieśni polskiej.

Następnie przemawiali dyrektor konserwatorium poznańskiego p. Opieński, dyr. konserwatorium warszawskiego p. Maszyński, wiceprezes „Lutni” warszawskiej p. Kaczyński i in. P. Feliks Nowowiejski złożył u stóp pomnika bukiet róż, w imieniu ludu warmińskiego, łączącego się w hołdzie dla nieśmiertelnego piewca ducha narodowego. W imieniu „Lutni” toruńskiej złożyła wieniec honorowa członkini tejże p. Steinbornowa. Wreszcie p. Makowski w imieniu Komitetu, wyrażając słowa podziękowań fundatorom i wykonawcom popiersia, oddał pomnik w posiadanie i pieczę miasta, w którego imieniu odebrał go p. radca Zborzil, przyrzekając baczną nad nim opiekę.

Następnie uformował się olbrzymi pochód i przy dźwiękach orkiestry ruszył do miasta. Na czele dowódca D. O. K. gen. de Latour i do stojni pieśniarze polscy. Za nimi barwny korowód sztandarów i godeł, długie szeregi śpiewaków i nadobnych śpiewaczek. Kroczyli oni wszyscy poważnie a zarazem z uśmiechem radości na twarzy, że wolno im się było spotkać z polską pieśnią na ustach wśród starych murów Torunia, który przed laty kilku jeszcze, będąc twierdzą hakatyzmu pruskiego tepił wszystko co polskie, a dzisiaj w wolnej oddalonej ojczyźnie gości przedstawicieli całego kraju i obczyzny. Pochód przeciągnął wśród tłumów publiczności przez miasto, zdążając do kościoła Panny Marii, gdzie solenne nabożeństwo odprawił ks. Wieczorek.

Po nabożeństwie o godz. 12-ej odbył się wspólny obiad w Dworze Artusa.

Podczas obiadu przemawiali pp. prezes komitetu Ludwik Makowski, wiceprezes „Lutni warszawskiej” Kaczyński, dyrektor tegoż T-wa Piotr Maszyński, ks. patron Lewandowski, dr. Henryk Opieński, poseł Sacha, ks. Wysięski, inż. Hoffmann i przedstawiciel Pom. Izby Rolniczej p. Kryzan.

Wszyscy mówcy, omawiając kolejno genezę towarzystw śpiewackich w zaborze pruskim a w szczególności na Pomorzu podkreślali doniosłe znaczenie polskiej pieśni dla polskości ludu prześladowanego przez nieprzebiegającego nigdy w środkach Prusaka.

Po licznych toastach na cześć gości komitetu, obecnych na obiedzie kompozytorów oraz twórcy pomnika prof. Durka całe towarzystwo opuściło salę w celu przygotowania się na po południowy występ w Teatrze Miejskim.

Wynik konkursu śpiewaczego.

W drugim dniu zjazdu odbywały się po południu dalsze popisy konkursowe w Teatrze Miejskim. Szczególnie owacyjnie przyjmowała publiczność Lutnię warszawską i jej zasłużonego i nieustraszonego dyrygenta. Zniwalałając gości stołecznych do nadprogramowych dodatków. Po zakończeniu popisów konkursowych prezes p. Makowski dziękując raz jeszcze uczestnikom zjazdu zamknął zjazd hasłem „Cześć Pieśni”. Publiczność odśpiewała Rotę.

Wieczorem raz jeszcze zebrali się pozostali śpiewacy w „Dworze Artusa”. Zanim rozpoczęły się tańce ks. patron w imieniu jury odczytał wynik konkursu, podkreślając znaczny postęp w porównaniu z dawniejszymi zjazdami i wzywając do dalszej pracy.

Do samego rana trwały ochotce pąsy.

WYNIK KONKURSU

Chóry męskie.

(Liczba maksymalna 140 punktów).

Drużyna Śpiewacza — Warszawa	133
Lutnia — Warszawa	130
* Lutnia — Toruń	121
* Lutnia — Wąbrzeźno	118
Halka — Bydgoszcz	112
* Moniuszko — Gdańsk	109
* Lutnia — Grudziądz	103
* Chór katedralny — Włocławek	101
Zjednoczone chóry — Pabjanice	96
Moniuszko — Inowrocław	95a
* Dzwon — Toruń	95b
* Halka — Podgórz	92
Arjon — Poznań	87a

Szarotka — Inowrocław	87b
Koło kolejarzy — Poznań	83
* Harmonia — Nowe Miasto	73
* Echo — Chelmża	61

Chóry mieszane.

Akademickie koło — Warszawa	128
Lutnia — Warszawa	126
Koło śpiewackie — Poznań	124
* Lutnia — Toruń	119
* Lutnia — Gdańsk	105
* Lutnia — Grudziądz	103
* Halka — Podgórz	101
Moniuszko — Inowrocław	99
Lutnia — Koło (ziemia kaliska)	94
* Lutnia — Wejherowo	93
Szarotka — Inowrocław	91
* Lutnia — Działdowo	89
Moniuszko Toruń	84a
* Cecylja — Pelplin	84b
* Halka — Kościerzyna	83
Lira — Żyrardów	81
* Harmonja — Chelmno	80
Harmonja — Bydgoszcz	77
Paderewski — Gniewkowo	73
* Lutnia — Kowalewo	72
* Moniuszko — Wąbrzeźno	71
* Halka — Gołub	68
Moniuszko — Bydgoszcz	65

Chóry żeńskie.

* Cecylja — Wąbrzeźno	118
-----------------------	-----

Chóry oznaczone gwiazdą * należą do związku pomorskiego.

Go słyszeć na Pomorzu?

— W sprawie podatków dochodowych na Pomorzu. Wymiar podat. doch. na rok operacyjny 1. 7. 1920 — 30. 9. 21 dla pom. przedsiębiorstw rolnych prowadzących książkowość gospodarczą a na rok kalendarzowy 1921 dla pom. warsztatów rolnych nie prowadzących ksiąg jest niesłychanie niesprawiedliwy i nieuzasadnienie wysoki. Izba skarbowa w Grudziądzu nie tylko że pominęła obowiązujące dotąd na Pomorzu ustawy pruskie, dotyczące podat. doch. lecz spowodowała mylnym zrozumieniem treści rozesłanego okólnika chaos prawny. Nie zasięgając opinii członków komisji szacunkowych, nie uwzględniając przedłożonych ksiąg gospodarczych ani deklaracji złożonych, stosowano klasyfikację dochodowości gruntowych za pomocą klucza dzielącego warsztaty rolne na 3 kategorie. Nie chcąc wchodzić w szczegóły organiczamy się do podkreślenia, że podatek wypośredkowany tym sposobem przewyższał często 10 krotną sumę dochodową. Stanowisko zajęte w tej sprawie przez referenta Izby Skarbowej w Grudziądzu było dla nas niezrozumiałe. Wobec powyższego udała się 18 b. m. delegacja Pomorska z posłami Ch. N. Str. Rol. prosząc o rychłą interwencję. Uzyskaliśmy życzliwość i pełne zrozumienie, rezultatem czego poniżej zapewniane ustępstwa: M. Skarbu wysłała już 23. 5. delegata z pełnomocnictwem naprawy i zarządzenia:

1) Aby płatnicy, którzy dotąd zapłacili co najmniej 1. 10. żadanego pod. doch. nie będą pociągnięci do odpowiedzialności za niepłacenie dalszych sum do czasu rozstrzygnięcia złożonego sprzeciwu, z tem jednakże zastrzeżeniem, że w czasie przepisowym sprzeciw złożony.

2) Aby płatnicy, którzy dotąd na poczet podat. doch. nie złożyli żadnej sumy, 1/10. część nałożonego podatku zapłacili, unikające tym samym egzekucji i kary za zwłokę.

3) Aby płatnicy, którzy zapłacili pod. doch. przekraczający ich zdolność płatniczą (w roku 21) otrzymali z powrotem to, co wpłacili za wiele. K—Z.

— Tczew. (Rozhukane konie rozbijają powózkę.) W ub. sobotę rano konie z powózką należące do p. Wolfa ze Swarzędza niewiadomo czemu wystraszone wybiegły z pewnego podwórza przy ul. Dworcowej i pobiegły szalonym pędem wspomnianą ulicą wprost na młyn parowy, o mur którego roztrzaskały bryczkę i pokaleczyły mocno niejakiego Hahnkego, który zamierzał je przytrzymać.

—* (Wykryte fałszerstwo.) Pochodzący z Górnego Śląska niejaką Makowski, zaproponował jednemu z restauratorów tczewskich kupno dwóch wagonów węgla przy natychmiastowej wpłacie zadatku 400 000 marek; na dowód gwarancji dostawy wręczył p. restauratorowi odcinek przekazy pocztowy, który jak się okazało był fałszowanym. Oszustą aresztowano.

— Puck. (Odkrycie nowy zbiorowisk bursztynu.) Znalezione znaczny pokład bursztynu blisko brzegu morskiego, gdzie w głębokości 1.7 — 3.3 metrów pod gruntem lasu występują liczne gniazda. W latach 90-tych zeszłego stulecia odkryto wierceniami na znacznych przestrzeniach nadbrzeżnej niziny w głębokości kilku metrów pod piaskiem wydmy obfite nagromadzenia bursztynu.

— Łążyń, pow. toruński. (Ostatni Niemiec opuścił wioskę.) W końcu kwietnia bież. roku opuścił naszą wieś ostatni Niemiec, oberżysta Witt, sprzedając swą posiadłość Polakowi z b. Kongresówki. Niemiec W. mimo zmiany taktyki swej za rządów Polski znany był przedtem jako hakatysta, z którego polecenia niejednokrotnie spadała bezpodstawną szykaną i nagła rewizja na rodziny polskie ze strony granic. Czas się zmienił, a spadkobierca idea-

łów niemieckich opuszczając niewygodną placówkę w środowisku nawskroś polskiem powędrował na piaszki brandenburskie.

— Działdowo. (Hakatysta kapelanem wojsk polskich.) Od prezesa Zrzeszenia ewangelików-polaków, prof. Jerzego Kurnatowskiego, otrzymał „Kurjer Warsz.” pismo następujące:

Ksiądz pastor superintendent Barczewski, proboszcz, unijnej parafii protestanckiej w Działdowie, był pośl na sejm ze stronnictwa niemieckiego, znany i gorący nacjonalista niemiecki, jak również niemniej znany wróg Polaków i polskości, mianowany został kapelanem wojsk polskich. W tym charakterze pastor Barczewski bywa w Warszawie i w regularnych odstępach czasu odprawia nabożeństwo w języku niemieckim w tutejszym protestanckim kościele garnizonowym.

Jednocześnie w samym Działdowie, gdzie pastor Barczewski stoi na czele ruchu przeciw-polskiego wśród mazurów-ewangelików, autorytet jego niesłychanie wzrósł w oczach ludu, który logicznie rozumując doszedł do przekonania, że akcja przeciwpoliska cieszy się uznaniem rządu polskiego, skoro główny jej kierownik zostaje państwowym polskim urzędnikiem wojskowym.

Wzrost autorytetu pastora Barczewskiego, wskutek jego nominacji, niezmiernie utrudnił pracę pastorowi Łodwichowi. Pastor Łodwich jest znanym działaczem polsko-mazurskim, niejednokrotnie dał dowody niezmiernego poświęcenia dla sprawy przywiązania mazurów-ewangelików do polskości i wskutek starań Zrzeszenia ewangelików-polaków jest dyrektorem polskiego seminarium nauczycielskiego w Działdowie, gdzie jest duszą całej akcji polsko-mazurskiej. Po nominacji pastora Barczewskiego na kapelana wojsk polskich, stanowisko pastora Łodwicha i jego idea polonizowania mazurów są w oczach niejeścowej ludności ośmieszane. To też pastor Łodwich podobno podał się do dymisji, którą przyjęto.

Zarząd Zrzeszenia ewangelików-polaków polecił pastorowi Łodwichowi cofnąć swoją dymisję i za wszelką cenę, wbrew wszelkim przeszkodom, wytrwać na swojej placówce.

Niemniej nie uważam za możliwe skrywać przed uczciwą polską opinią publiczną faktu mianowania głośnego nacjonalisty niemieckiego kapelanem wojsk polskich, które to mianowanie nie da się usprawiedliwić nawet najdalej posuniętą tolerancją językową, gdyż wszyscy pastorowie warszawscy, cywilni i wojskowi, znają język niemiecki i każdy z nich może odprawić niemieckie nabożeństwo dla żołnierzy Niemców.

Z całej Polski.

Finanse Warszawy.

Deficyt zmniejsza się. — W lipcu dochody pokryją wydatki. — Miasto i opera.

W związku z pewnem ustaleniem się waluty polskiej i możliwością układania planów gospodarczych na dłuższy okres czasu zasięgnęła „Gaz. Por.” informacji w kierowniczych sferach miejskich o obecnym stanie finansowym Warszawy.

— W porównaniu z lutym i marcem obecnie finanse miasta przedstawiają się daleko lepiej. Z 15-miljardowej pożyczki, udzielonej przez rząd, pozostaje jeszcze nieodebrane przez miasto 3,5 miljarda. Suma ta jest niezbędnie potrzebna miastu, aby przetrwać do czasu napływu nowych, zwiększonych podatków, które dopiero w czerwcu i lipcu będą intensywnie, wpłacane. Należy nadmienić, że rząd wystąpił już o spłatę pożyczki, która nb. nie została jeszcze w całości zrealizowana i jako pierwszą ratę chce zatrzymać w kasach skarbowych dotadek dla miasta do podatku dochodowego, który za pierwszy kwartał wyniesie przeszło 2 miliardy marek. Byłoby to dla miasta b. szkodliwe, gdyż w budżecie na maj suma ta została uwzględniona jako wpływ, niesłusznym byłoby też rozpoczęcie spłacania przed odbiorem całej pożyczki.

Dochody miasta wznoszą się stale. O ile w marcu wynosiły 3 miliardy, to w kwietniu stanowią sumę czterech miliardów, a w maju prawdopodobnie osiągną 7 lub 8. Przeciętnie wszystkie podatki powiększone zostały pięciokrotnie w terminie od pierwszego lipca. Podatek mieszkaniowy, który poprzednio prelminowany był na 4 miliardy na cały rok, przyniesie w samem tylko drugim półroczu 10 miliardów.

— Jaki wzrost drożyzny wytrzyma może miasto przy obecnie przyjętych podatkach?

— Jeżeli do końca roku drożyzna wzrośnie o 20 proc., to budżet obecny zdoła to jeszcze wytrzymać. Deficyt zmniejsza się stale, o ile w marcu wynosił 8 miliardów, w kwietniu 5,5, to w maju osiągnie zaledwie 3,5 miljarda, czyli sumy, którą miasto otrzyma jeszcze z pożyczki rządowej. W czerwcu, mamy nadzieję, deficytu już nie będzie.

— Jakże podatki stanowią najpoważniejszą pozycję?

— Najważniejszymi źródłami dochodu są: podatek mieszkaniowy (1,5 miljarda w maju), od alkoholu (przeszło miliard) i widowiskowy (800 milionów).

— Może trochę odbiegne od tematu, ale jak przedstawia się finansowo sprawa opery?

Parady i grochówka ze słoniną.

Malborg, 23 maja.

W przyszłą niedzielę przybywa do Malborga na uroczystość poświęcenia szandarów różnych wojskowych organizacji i stowarzyszeń marszałek Mackensen, hrabia Finck v. Finckenstein, hrabia Dohna i cały szereg znanych przywódców nacjonalizmu niemieckiego. Przed Mackensenem ma przemaszzerować 40 stowarzyszeń, oraz kilkadziesiąt organizacji wojennych. Podczas parady mają być również

Gości przedstawić „Reich” weirry pomimo zakazu wydanego przez komendanta naczelnego armii niemieckiej von Seeckta i dowódcę korpusu I-go von Dassla. Po odbytej paradzie wydane zostaną wojskowe obiady z kotła wojkowego, składające się z grochówki ze słoniną. Pisma pruskie dowodzą, że tym sposobem zagwarantuje się wspólność i łączność „Kameradów”, czerpiących z jednego kotła jedną i tę samą strawę...

— Do teatrów wogóle w maju magistrat dołoży jakieś 900 milionów, gros tej sumy pochłania opera. Deficyt opery należy przewidywać w roku bieżącym na jakieś 10 miliardów. Jest to ponad siły finansowe miasta, to też magistrat jest zdecydowany nie otwierać opery od początku następnego sezonu. W tej sprawie toczono są pertraktacje z rządem. Do tej pory jednak ze strony skarbu nie ofiarowano jeszcze większej sumy, magistrat zaś stoi na stanowisku, że rząd powinien pokryć przynajmniej połowę deficytu, w przeciwnym bowiem razie ciężar utrzymywania opery byłby za wielki dla miasta. Wierzmy jednak, że sprawa ta załatwiona będzie pomyślnie.

Mamy nowy dowód uprawiania przez Niemców szpiegostwa w Polsce.

Król. Huta, w maju.

Niedawno temu śląskie organy policji politycznej zaarrestowały zawodowego szpiega niemieckiego nazwiskiem Erich Otto Döhning, b. oficera armii niemieckiej i członka niemieckiego Volksbundu w Królewskiej Hucie.

Aresztowany zeznał na śledztwie, że już od dłuższego czasu trudni się szpiegostwem na rzecz państwa niemieckiego, przyczem w r. 1918 w Rumunji po ujawnieniu jego działalności został tam zasądzony na karę śmierci, a na skutek usilnych zabiegów rządu niemieckiego karę śmierci zamieniono mu na bezterminowe ciężkie więzienie.

Po odsiedzeniu 2-ch lat został on z okazji amnestji uwolniony i wrócił do Niemiec. Stąd wysłano go do Polski na terytorium województwa śląskiego. Döhning zamieszkał w Królewskiej Hucie, wstąpił do organizacji niemieckiej „Volksbund”, i wtajemniczyłszy uprzednio przewodniczącego „Volksbundu”, Plewnię w powierzone mu prace szpiegowskie, uzyskał przy jego pomocy posadę w zakładach hutniczych w Królewskiej Hucie. Döhning mając zapewnioną współpracę Plewni, jako przewodniczącego „Volksbundu”, którego członkowie posiadają w polskich ciałach ustawodawczych, czuł się zupełnie pewnym i zbierał obfity materiał wojskowy i polityczny, który przysyłał następnie rządowi niemieckiemu.

Döhning w pracy swojej posiłkował się kwestjonariuszami, nadsyłanymi mu przez rząd niemiecki, które rozdawał swoim konfidentom, a. m. in. i przewodniczącemu niemieckiego Volksbundu w Królewskiej Hucie Plewni. Zarządzona rewizja dała dostateczny materiał dowodowy, a Plewnia, przeczuwając aresztowanie, zbiegł do Bytomia.

Kronika Gdańska

Maj

24
czwartek

Joanny i Afry, Zuzanny M.

Wschód słońca o godzinie 3.31
Zachód o godzinie 7.35
Wschód księżyca o g. 1.05 r.
Zachód o godzinie 2.17 pn.

* Odnalezienie zwłok urzędnika ze Starogardu. Zwłoki urzędnika Kreya, którego poszukiwano za wysokimi nagrodami, wyznaczone przez policję i przez krewnych, odnaleziono w Motławie. Nie padł on ofiarą zbrodni po wyjściu późnym wieczorem z jednej z tutejszych restauracji, — jak pierwotnie przypuszczano — lecz wpadł w pobliżu Rynku Rybuszczego, w miejscu, w którym niema ogrodzenia, do Motławy. Wszystkie kosztowności oraz pieniądze znalezione w kieszeniach nietknięte.

* Morderstwo i samobójstwo w Oliwie. W Hotelu „Karlschof” rozegrał się w drugie święto krwawy dramat, którego ofiarą padły dwa życia ludzkie.

Książkowy Herman Knuth z Gdańska strzelił z niewiadomej przyczyny do żony właściciela hotelu Wólfa, zabijając ją na miejscu. Zanim zdołano go obezwładnić strzelił mordercę do siebie i ranił się śmiertelnie w głowę. Przyczynę rozegrania w hotelu tragedii nie są znane, a właściwie są znane, ale o tem się nie mówi.

* Zakup złota. Kasy banku Rzeszy płać począwszy od 21 maja za złotą 20-to markówkę 180 000 marek, za 10-cio markówkę 90 000 marek. Z srebrne monety płać Kasa Rzeszy 3500 razy więcej ponad wartość nominalną.

Listowi

rozpoczęli zbierać przedpłatę na miesiąc czerwiec. Upraszamy Szan. czytelników o wcześnie uiszczenie prenumeraty, gdyż termin odnowienia abonamentu na Gazetę Gdańską upływa z dniem 25 bm. Nadmieniamy, że po zamówieniu Gazety po tym terminie poczta nie poręcza dostawy pierwszych numerów czerwcowych. Ekspedycja nasza również ich dostarczyć nie będzie mogła, ponieważ z powodu wielkiej drożyzny papieru nie drukujemy zapasowych gazet. Szanownych naszych czytelników upraszamy w ich własnym interesie o niezwleknięcie z zamówieniem „Gazety Gdańskiej”.

Prenumerata na czerwiec 1923 „Gazety Gdańskiej”

wynosi z odnośzeniem przez listowego
w Gdańsku i w Niemczach || w Polsce
5000.— mkp. || 7850.— mkp.

Towarzystwa.

Zebrań Sekcji Bankowców przy Związku Handlowców odbędzie się w piątek dnia 25-go b. m. o godz. 8-mej wiecz. w domu św. Józefa przy Töpfergasse. Na porządku obrad sprawa wyboru nowego przewodniczącego sekcji oraz sprawa dalszej organizacji. — Ponieważ punkty te stanowią nader ważny materiał obrad i niejako decydować mają o żywotności sekcji, uprasza się wszystkich Bankowców-Polaków w Gdańsku stanąć na to zebranie w komplecie. Goście mile widziani.

Wydział Organizacyjny.

Zebrań Towarzystwa młodzieży handlowej odbędzie się dnia 24 maja o godz. 7½ wiecz. na sali Hohenzollern, Langen Markt. O liczny udział członków proszą.

Sidlice. Lekcje śpiewu kora śpiewaczego „Harmonja” odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia o godz. 7½ na sali p. Step-członków i lubowników pieśni do brania udziału w każdej lekcji.

Bacność członkowie Tow. śpiewu „Cecylja” we Wrzeszczu! Lekcje śpiewu nie odbywają się już w Domu Akademików lecz w małej salce Kl. Hammerparku przy ul. Marjańskiej w środę (co drugi tydzień) o godzinie ½ 8 punktualnie. Upraszają się o liczny udział członków, celem ćwiczenia na zbliżający się występ. Przyszła lekcja w środę, dnia 28 marca o godzinie ½ 8 wieczorem.

Sopot. Ćwiczenia gimn. Tow. „Sokol” odbywać się będą regularnie co sobotę od godz. 8 do 10 wiecz. w Turnhalle przy ul. Szkolnej. Drużynę starszą i młodzież prosimy o punktualne przybywanie i o liczne branie udziału w ćwiczeniach. Czołom!

Sopot. Lekcje śpiewu „Lutni” odbywają się stale w środy i piątki, punktualnie o godz. 8 wieczorem w hotelu „Eden” przy Südbad-strasse 4—6.

TYLKO CI ABONENCI

otrzymywać będą od 1 czerwca regularnie „Gazetę Gdańską”,
KTÓRZY DO 25 MAJA
bdoowią przedpłatę u listowego.

Finanse Anglii.

Posel sejimowy, ks. Zygmunt Kaczyński, zbierając swe wrażenia z pobytu w Anglii, pisze: Poszukując dróg wyjścia z niesłychanie trudnych dla nas sytuacji finansowej, musimy oczy nasze zwrócić na inne kraje, zwłaszcza na te, które przeszły przez kataklizm wojenny, i przypatrzeć się, jak one sobie radzą z trudnościami finansowymi. Klasycznym dla nas przykładem wysiłków w tym kierunku i opanowania sytuacji jest niewątpliwie Anglia.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pobyt mój w Anglii przypadł na czas omawiania sytuacji finansowej z racji przedstawienia parlamentowi przez lorda-kancelarza skarbu, Baldwina, rachunków i zamknięcia poprzedniego roku finansowego. W tym czasie, t. j. w kwietniu, w parlamencie i w prasie żywo dyskutowana jest polityka finansowa rządu i nowe jego zamierzenia w dziedzinie podatkowej. Z największą uwagą słucha tego i o tem mówi całe społeczeństwo, poczynając od rozmów klubowych sfer przemysłowych, aż do wieców robotniczych włącznie.

Angielskiemu ministrowi skarbu muszą dziś zazdrościć wszyscy jego koledzy w innych państwach. Ostatni bilans wykazuje w rubryce dochodów sumę 101 milionów funtów szterl. więcej, niż w rubryce wydatków. W roku zeszłym preliminarz budżetowy wykazywał tylko milion funt. szterl. różnicę dochodów nad wydatkami. Wyniki zamknięć rachunków z roku poprzedniego przeszły więc najśmielsze marzenia rządu i społeczeństwa angielskiego. Ogółem, w ciągu trzech ostatnich lat finansowych, różnica dochodów nad wydatkami w Anglii wyniosła 378 milionów funtów szterlingów. Suma zbyt zawrotna w liczbach, ażebym siłą się przerachować ją na marki polskie. Według istniejącego prawa różnica wyższa w dochodach idzie całkowicie na pokrycie długu państwa. A dług ten jest niemały, bo 7 i pół miljarda funtów szterlingów, procenty od niego wynoszą 40 proc. ogólnych wydatków państwa.

Kolosalną różnicę wyrównano w dochodach przede wszystkim przez zastosowanie oszczędności w gospodarce państwowej. Następnie, podatek dochodowy wykazał o 60 milionów funt. szterl. więcej, niż był preliminarz. Natomiast podatek od zysków wojennych i sprzedaż demobilu wyniosły mniej, niż się spodziewano.

Nowy preliminarz budżetowy wykazuje przewyżkę dochodów nad wydatkami w sumie 50—70 milionów funt. szterl., w rzeczywistości jednak zapewne osiągnięta będzie suma znacznie wyższa. Jednocześnie rząd zamierza obniżyć podatki, które w Anglii są dość ciężkie. Podatek dochodowy, wynoszący 5 szylingów od 20 szyl. dochodu, będzie zmniejszony do 4 pół szyl., zmniejszone będą również podatki od towarzystw spółdzielczych i od piwa, taryfy pocztowe i telefoniczne.

W rubryce wydatków wyasygnował rząd poważne sumy na budowę i remont domów dla ludności pracującej. Na pokrycie tych wydatków rząd przeznaczył cały dochód z opodatkowania gry na wyścigach konnych, preliminarz na 25 milionów funt. szterl.

W dziale amortyzacji długu państwowego rząd przystępuje do utworzenia specjalnego funduszu państwowego, który wynosić ma rocznie 50 mil. funt. szterl. Nad wynalezieniem dróg do zebrania tego funduszu zastanawiają się obecnie rząd i parlament. Angielska partja pracy zaproponowała, aby skonfiskować na ten cel część kapitałów, ten jednak projekt wszystkie inne partje odrzuciły.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach budżet Anglii. Podziwiać należy nie tylko rozum, zapobiegliwość i wytrwałość czynników kierowniczych w Anglii, ale również niesłychane poświęcenie i ofiarność społeczeństwa całego, do dziś dnia noszącego brzemień ciężarów wojennych.

Anglia jest klasycznym wzorem sprawiedliwego rozłożenia podatków na obywateli, tam gros podatków stanowią podatki bezpośrednie. U nas jest odwrotnie. Niesłychanie zawiły system podatkowy, zbyt wielka liczba i różnorodność podatków, chaos i brak kontroli w podatkach samorządowych, brak sprężystej egzekutywy, i, co najważniejsza, oparcie budżetu państwa na podatkach pośrednich, które absolutnie nie dotyczą obywateli odpowiednio do ich zamożności.

Porównyując Anglię i Polskę, widzi się jasno, na jakie wysiłki trzeba się zdobyć, aby kraj wyrwać z chaosu gospodarczego i finansowego.

Wszelkie listy zwyczajno polecane

przez przekazy pieniężne dla „Gazety Gdańskiej”

prosimy nadsyłać: nie do Tczewa - lecz wprost do Gdańska pod adresem:

Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.

Ciekawe różności.

Kościół budynkami klubowymi. — Pogrzeb na wesoło. — Fotografowanie mózgu człowieka żyjącego. — Grzeczność papuasów.

Wedle wiadomości, nadchodzących z Rosji, z dorzecza Donu, w związku z panującą tam niedolą mieszkaniową tudzież wzrastającą propagandą antyreligijną, w wielu miejscowościach zdejmuje się tam krzyże z kościołów, a kościoły te przemienia się w archiwa i lokale klubowe. Ten sam los spotyka kościoły prawosławne i ewangeliczne w Mińsku. W Orelu władze sowieckie zamknęły synagogę i w budynku tym otworzyły giełdę pracy.

Pewien Anglik z Kent, którego raziły zawsze czarne szaty w orszaku pogrzebowym i ponury nastrój cerimonji żałobnej, pozostawił u mierając ostatnią wolę, aby pogrzeb jego był możliwie najbardziej wesoły i barwny. Pozostała rodzina zastosowała się w zupełności do życzenia zmarłego. Trumna była emalowana na biało i miała srebrne ozdoby; konie, ciągnące karawan, wybrano specjalnie z pośród białosiwych, przeznaczonych zwyczajnie do uroczystości weselszych. Wszystkie kobiety, wchodzące w orszak pogrzebowy, przywdziały jasne i bardzo kolorowe suknie; wdowa postępująca za trumną, miała suknię jasno popielatą, syn zaś i córka zmarłego ubrani byli na niebiesko. W pieśniach nadgrobnych brzmiały tylko wesołe nuty, a także kapłan wygłaszający mowę nad świeżą mogiłą, nadał swym słowom charakter radośnie pogodny.

W szpitalu uniwersyteckim w Filadelfii, wynaleziono sposób fotografowania mózgu żyjącej osoby, bez narażenia zdrowia pacjenta. Grono lekarzy wspomnianego szpitala dokonało zdjęć fotograficznych mózgu 10-miesięcznego dziecka. Są to pierwsze fotografie tego rodzaju, jakie zdolano osiągnąć, a mogą one okazać się bardzo pomocne przy leczeniu chorób mózgowych.

Propaganda anty-alkoholowa, która doprowadziła do ustawowego zakazu sprzedaży alkoholu w szeregu krajów, jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Norwegji, Finlandji, stara się także w ojczyźnie whisky i mgły angielskiej „wysuszyć” gardła gęsto zakrapiane rozmaitego rodzaju trunkami. Przedstawiciel Ligi antyalkoholowej poseł Seryngeour wniosł do Izby Gmin projekt ustawy ograniczającej sprzedaż trunków zawierających więcej niż 10 proc. alkoholu. Izba jednak pamiętając, że tuż obok jest dobrze zaopatrzona

ny bufet, odrzuciła ten projekt olbrzymią większością 236 głosów przeciw 14. Angielscy fabrykanci whisky mogą więc spać spokojnie.

Ciekawe niesłychanie, niepozabawione tragikozmizmu pojęcie o grzeczności mają papuasi, sądząc z pisma gubernatora ich kraju p. J. H. P. Murray'a, które zostało odczytane w królewskim instytucie kolonialnym w Londynie. Papuasi uważani są powszechnie za kłamaców — opowiada p. Murray — i niewątpliwie kławstwo jest wśród nich rozpowszechnione, jak wogóle wśród ras niższych. Wszelako papuasi kłamią przeważnie z pobudek — grzeczności. Oto np. często się zdarza, że papuasi przyznają się do winy, której nie popełnili, bo przypuszczają, że sędziemu lub innemu urzędnikowi sprawi tem przyjemność. Można papuasowi opowiedzieć pięć razy jedną i tę samą historję, a on za każdym razem będzie się śmiać i oburzać — stosownie do treści — tak samo jak za pierwszym, niczem się nie zdradzając, że opowieść lub dowcip jest mu znany.

Nawet popełniając przestępstwo nie zapomina o względach grzeczności. „Chciał żebym go przeniósł przez wodę”, opowiada więzień, oskarżony o zabicie rodaka, którego znalazł rannego na wybrzeżu, „ale wydawał mi się bardzo ciężki. Oczywiście nie mogłem być do tego stopnia niegrzeczny, żeby mu odmówić, więc pomyślałem że najlepiej wybrnę z tych trudności jeżeli go zabiję”. — Pełne uprzejmości było również wyjaśnienie dane przez kilku krajowców z górzystej okolicy Rigo, oskarżonych o zaatakowanie patrolu policyjnego. „Nie wiedzieliśmy nigdy przedtem policjantów — tłumaczyli się — i nie wiedzieliśmy kim oni są. Gdybyśmy przez chwilę byli przypuszczali, że panowie przywiązują jakąkolwiek wagę do tych osób, nie byłibyśmy rzucali w nich oszczepów, ale nie myśleliśmy, że oni mogą się na co przydać”.

„Pamiętam — pisze p. Murray — dwóch policjantów krajowców, którzy zostali skazani na śmierć za morderstwo i mieli być wysłani na pokładzie parowca „Merrie England” do portu Moresby, gdzie miano ich powiesić. W chwili odjazdu parowca stwierdzono, że skazanych niema na pokładzie, zaczęto ich szukać, wołać i w końcu przybiegli zadysznani, tłumacząc, że... zapomnieli zupełnie, iż czeka ich powieszenie w porcie Moresby, inaczej nigdy nie oddaliliby się tak bardzo od parowca za co przepraszają”.

Drobne informacje gospodarcze

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Poznaniu.

Wielkopolska Izba Rolnicza w porozumieniu z Miejskim Urzędem Targu Poznańskiego powzięła godną wszelkiego uznania i poparcia myśl zorganizowania w Poznaniu w czasie od 23. 6. do 1. 7. r. b. Wystawy Rolniczo-Przemysłowej.

Będzie to pierwsza wystawa tego rodzaju od czasu odzyskania niepodległości naszej na ziemiach polskich.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa, która znajdzie wspaniałe pomieszczenie na wszystkich terenach, gmachach, pawilonach i w halach Targu Poznańskiego, wzbudzi bez wątpienia niezmiernie zainteresowanie w całej Polsce i stanowić będzie imponujący pokaz pracy, energii i wytwórczości naszego rolnictwa i wszelkich gałęzi przemysłu z niem związanych.

Kraj nasz, na wskroś rolniczy, oddawna odczuwał konieczność urządzenia podobnej wystawy, która poruszy zatem wszystkich rolników, przemysłowców i kupców i ściągnie do stolicy prastarej dzielnicy naszej olbrzymią liczbę zainteresowanych nie tylko z całego kraju, lecz i z zagranicy.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Poznaniu obejmować będzie następujące działy:

1. wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, lub z rolnictwem związane,
2. wytwory wszelkiego przemysłu, również i two, gorzelnictwo itd.),
5. sztuczne nawozy i pasza,
4. przetwory produktów rolnych (cukrownictwo, gorzelnictwo itd.),
5. sztuczne nawozy i pasza,
6. konie, bydło, owce, nierogacizna, drobny inwentarz, tuczne bydło,
7. łowiectwo, połączone z wystawą psów myśliwskich,
8. ogrodnictwo i leśnictwo,
9. naukowo-statystyczny.

W celu dokładnego zobrazowania wystawy i ułatwienia zainteresowanym i gościom należytego zorientowania się w przeróżnych działach wystawy, jak również w celu dania możliwości wystawcom oraz wszelkim innym firmom przemysłu i kupiectwa odpowiedniego zareklamowania się. Zarząd Wystawy postanowił wydać „Przewodnik po Wystawie Rolniczo-Przemysłowej”, który jednocześnie stanowić będzie bezspornie najistotniejsze i najbardziej owocne źródło reklamy.

Wydawnictwo oficjalnego „Przewodnika” po Wystawie Rolniczo-Przemysłowej” oraz administrację działu reklamowego z wyłączeniem prawem przyjmowania ogłoszeń, powierzył Zarząd Wystawy Towarzystwu Akcyjnemu „Reklama Polska” w Poznaniu, Aleje Marcinkowskie 6, telef. 27-16 i 19-95, którego doświadczenie w dziedzinie wydawniczej daje zupełną gwarancję poważnego i fachowego wykonania podjętej pracy.

Dochody z monopolów. W ciągu pierwszego kwartału r. b. monopol tytoniowy przyniósł 23 232 milionów marek dochodu, monopol solny 7827 milionów, loteria 167 milionów.

Podwyższenie cla. Od dnia 19 b. m. obowiązuje podwyższone o 50 proc. cło na towary. Towary wysłane z zagranicy do dn. 18 b. m. włącznie, płacić będą dawną taryfę bez względu na czas nadejścia ich do Polski.

Plantacje tytoniu. Dyrekcja Monopolu Tytoniowego z uwagi na to, że zakup tytoniu z zagranicy naraża nas na duży eksport walut obcych, przystąpiła już na szeroką skalę do zakreślonego planu podniesienia plantacji tytoniu w kraju.

Wejście on w życie już od roku przyszłego i pozwoli pokryć zapotrzebowanie tytoniu w kraju w stosunku do 30—40 procent.

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 23. V. 1923 r.

	G o t ó w k a		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer. . . .	51000	51250	51520	51750
Dol. kanad. . . .	49980	—	—	—
Franki franc. . .	345,50	3445	—	—
Marki niem. . . .	0,82,50	0,91,25	—	—
Franki belg. . . .	2990	2925	2990	2910
Berlin	0,92,50	0,93,50	0,93½	0,92½
Gdańsk-Danzig . .	0,92,50	0,93,50	0,93½	0,92½
Helsingfors . . .	—	—	—	—
Holandja	—	—	—	—
London	241500	36750	239750	235750
Nowy York	—	—	—	—
Paryż	3435	3395	3410	3380
Frank szw.	9425	9250	9295	9205
Praga	1565	1532	—	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiedeń	73½	72¾	73	72
Włochy	2510	2485	—	—

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sr. z o. p.
Redaktor odp. Józef Poturalski w Gdańsku.
Redaktor naczelny Władysław Zabawski
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Akcje giełdy warszawskiej

z dnia 23. 5.

Bank Dyskontowy	—
Bank Handlowy	12000
Bank dla Handlu i Przemysłu	97000
Bank Kredytowy	80—85000
Bank Małopolski	—
Bank przemys. we Lwowie	19—16500
Bank Zachodni	360—370000
Bank Zjednocz. Ziem. Polsk.	3700
Bank Związku	17—16750
Kijewski i Scholze	170—15000
Puls	225—24000
Pocisk	30—40—38000
Parok	—
Zyrardów	5900—6000
Borkowski	48—56000
Zielewski	—
Kurt	27—26000
Jablonsky	23—26000
Zegluga	25—27000
Polbal	21—22—20000
Spis	90—80000
Elektryczność	345000
Haberbusch	130—147000
Spiritus	145—170000
Majewski	170—143000
Polska Nafta	45000—50000
Lenartowicz i Ryłsey	28—25000
Nobel	125—140000
Pustelnik	90—98000
Sila i Światło	53000—60000
Rudzi	108—120000
Zachod. Tow. dla i Handl. przem.	—
Wildt	24—27500
Hodorów	150—170000
Czersk	380—390000
Czestocie	680—700000
Gostawice	190—225000
Michałów	130—190000
Warsz. Tow. fabr. Cukru	820—755000
Firlej	62—58500
Łazy	35—31—34500
Warsz. Tow. przem. drzew.	23000—25250
Warsz. Tow. kopaln. węgla	515—520000
Cegielski	68—76000
Modrzejów	790—800000
Ortwin i Karasiński	64—570000
Rohn i Zieliński	160—255500
Starachowice	260—280000
Ursus II	120—102000
Trzebinia	67—68000

Giełda poznańska

z dnia 23. maja 1923 r.

WALUTY:

Milionówka	—
Dolar amerykański	53000
Frank francuski	3449
Frank szwajcarski	8 000—8 200
Fundt sterlingów	237000

AKCJE:

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	11000
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	15—16 750
Bank Handlowy	12 000
Bank Ziemian	3 700—3 500
Bank Młynarzy	22 00—2 000
Arcona	8—8 500
Fabryka mydeł	4400—5000
Barcikowski	7000
Krotoszyn	62 000
Cegielski	7 000—6 000
Centrala Rolników	4 300
Centrala Skór	18 000—20 000
Garbarnia parowa	4 500—4 600
Hartwig	4 000—4 500
Kantorowicz	40 000
Hurtownia drogerijna	1000
Hurtownia Związkowa	110—1200
Herzfeld	30 000
Lubań	20 000
Maj	30 000
Węgrowice	—
Pendowski	7 500
Płotno	6 000—7 000
Papiernia Bydgoszcz	—
Patria	8200—8 300
S-ka drzewna	31 500—32 000
S-ka stolarska	25 000
Tkanina	14500
Unja	—
Ostrowo	14500
Wisła	—
Wytownia chemiczna	5 000
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	—
Grodzisk	22000—25 000

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	23 Maj (urzędowe)		22 Maj (w wolnym obrocie)	
	placono	žadano	placono	žadano
dolar	53631,12	54886,88	56358,75	56641,25
wypl. telegr.	—	—	—	—
n. Londyn	252367,50	253632,50	258352,50	259647,50
Guld hol.	21446,25	21553,75	—	—
marki polsk	100,74	101,26	106,48	107,02
wypłata na	—	—	—	—
Warszawa	101,24	101,76	108,72	109,28
wypłata na	—	—	—	—
Poznań	100,74	101,26	107,73	108,27

Teatr Miejski GdańskDyrekcja: **Rudolf Schaper.****Dziś w czwartek 24 maja, o godz. 7 wiecz.**
(Bilety stałe B 1)**Die Fledermaus**

Operetka w 3 aktach J. Straussa.

Osoby znane. Koniec o godzinie 10.

W piątek, 25 maja, o godz. 7 wieczorem (Bilety stałe C 1). **Schneider Wibbel.** Komedja. W sobotę, 26. maja, o godz. 7 wiecz. (Bilety stałe D 1) „Der fliegende Holländer“ Opera.**Przedstawicielstwo**

na Poznań przyjmie rutynowany handlowiec tylko poważnej firmy. Dysponuje 3-pokojowym mieszkaniem w śródmieściu, maszyną do pisania i 10 milionów mk. gotówki. Referencje i gwarancje zapewnione. Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.” pod nr. 100.

Plaszcze gumowe, Monachijskie plaszcze lodenowe, - Skórzana odzież samochodowa - Okulary - Wieszane ubranka i sweatry dla dzieci, Tennisy, Piłki nożne, Atletyka, Koszule wierzchnie, Bielizna, Kapelusze, Krawaty (Rotsiegel-Krawatten)**Sprzedaż monop. dla Gdańska Sopotu i Wrzeszcza.****CARL RABE**Langgasse 52. Sopot, Seestrass 48.
Franz Rabe, Wrzeszcz, Hauptstrasse 22.**Rozpowszechniajcie „Gazetę Gdańską”****Biblioteka powieści sensacyjnych i kryminalnych**Ewers. Oblubienica Tafora 9 600 Mk.
Hornung Raffales wylamywacz dla dobrej sprawy . . 9 500 „
Lebianc. Odłamek pocisku 14 400 „
Scyka pojedynek moczary na wyczerpaniu. Za egz. na składzie 12 000 „

Wysyła po otrzymaniu całkowitej należności.

Księgarnia Polska w Bukowsku.

Na przesyłkę i opakowanie doliczamy 4000 marek.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

Potrzebna jest od zaraz

1 samodzielna książkowa

do Oddziału głównej buchalterji,

1 książkowa

do Oddziału sprzedaży.

Zgłoszenia uprasza się nadesłać z odpisem świadectw jak i podaniem pretenzji do

Kurtowni Kolonjalnej w Chojnicach.

746

Bacność!**Bacność!****Brylanty!**

Kupuję stale po najwyższych cenach:

Złoto, srebro, obrączki, łańcuszki, zegarki, monety, platynę, „Duble”, za szczęki płace do 200 000 mk.Wchód tylko **Pfefferstadt 5, I. piętro.****B. Papier, Gdańsk.**

1 minuta od dworca.

Usługa polska,

Za złotą 20-markówkę 200 000 mk.**Za 1 markę srebrną 4 000 marek.****DOM lub WILLE**z wolnem mieszkaniem **kupię zaraz.**Zgłoszenia z podaniem ceny oraz spisu lub fotografii kierować: **WARSZAWA, Koszykowa 30, m. 22, Czapański.**

746

Przemysł i handel

zamało docenia znaczenie reklamy, skutkiem czego publiczność niema możliwości zaznaczyć się z danymi artykułami. Kupiec polski musi brać przykład z zachodu i jaknajwięcej reklamować a ogłoszenie nawet najmniejsze w

„Gazecie Gdańskiej”

zapewnia inserentom

I pożądaný skutek. I**CAZIMI METAMORPHOSA****KREM-MYDŁO-PUDER****UDELIKATNIAJĄ CERĘ.****USUWAJĄ WSZELKIE JEJ WADY****ZADAC WSZĘDZIE.****Amerykański smalec**

w skrzyniach dostarcza stale po najniższ. cenach dziennych.

Heinrich Blau**Gdańsk, — Schüsseldamm 15. Telefon nr. 1838.****Otworzyliśmy****W środę, 23. maja r. b.**

oddział sprzedaży naszych dobrze zaprowadzonych

aparatów do gotowania i ogrzewania**„Imperial”**

dla

Węgla - Koksu - Gazu

i urządzamy w związku z tem aż do 1-go czerwca dziennie od godz. 11 do 1 i od 3 do 6 praktyczne pokazy u wszelkich naszych aparatów

„Imperial”

Spółka sprzedaży aparatów do gotowania i ogrzewania z ograniczoną odpowiedzialn.

Gdańsk

Heilige Geistgasse nr. 126

**Czego czekacie?**

Widzimy, że wszystko wciąż drożeje a przecież każdy z was potrzebuje dla własnej potrzeby lub na sprzedaż towarów, więc nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z piśmiennymi zamówieniami do składu fabrycznego.

M. BRYL w Łodzi

gdzie są do nabycia po naitańszych cenach fabrycznych następujące towary:

KORT „MANCHESTER POLKI”. Towar ten jest nie do rozdarcia i bardzo trwały w noszeniu, tak że jest niezbędny dla każdego na codzienne ubranie. Cena za 3 metry na całe ubranie męskie lub damskie gat. „A” 90 000, gat. „B” 120 000 mk.**KORT ANGIELSKI.** Ostatnia nowość sezonu, wyrób czysty: welny w najmodniejsze kolory i desenie, bardzo praktyczny i mocny materiał na eleganckie męskie ubranie. Cena za 3 metry gat. I 150 000, gat. II 175 000, gat. III 225 000 mk.**KOMPLET PODSZEWKI** pod ubranie wysyła się za 50 000 - 75 000 mk.**PŁOTNA** białe lub kolorowe na bieliznę, pościel, wyspy i poszwy. Cena za 1 metr 7 500, 8 500, 10 000 i 12 000 mk.**BATYSTY** na białki - suknie w najpiękniejsze desenie. Cena za 1 metr po 8 000 - 9 000 mk.**SATYNA** po 12 000 - 15 000 mk.

Zamówienia wysyłamy pocztą za zaliczką nawet bez zadatku, lecz przy nadesłaniu wraz z zamówieniem zadatku od 50 000 do 100 000 udzielamy 5% rabatu od całej sumy zamówienia.

Zamówienia prosimy adresować

SKŁAD FABRYCZNY M. BRYL ŁÓDŹ

ul. Piotrkowska Nr. 56 666

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej

pod 381

7381